

Marsz na Ukrainie z okazji urodzin Bandery

4 stycznia 2015

Procesja z okazji 106 rocznicy urodzin przywódcy Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) Stepana Bandery odbyła się 1 stycznia br. w centrum Kijowa w godzinach wieczornych, podaje Interfax. Protestujący nieśli pochodnie w stronę Placu Besarabii. W akcji wzięło udział około dwóch tysięcy osób, w tym działacze Prawego Sektora, przedstawiciele partii Swoboda i żołnierze słynnego pułku Azow. Uczestnicy wiecu trzymali flagi narodowe Ukrainy, flagi OUN i Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA). Aktywiści krzyczeli: „Chwała Ukrainie! Chwała bohaterom”, „Bandera przyjdzie – porządek wróci!” i antyrosyjskie hasła.

Stepan Bandera (1909-1959) opowiedziało się za utworzeniem niepodległego państwa ukraińskiego. Stał na czele UPA, która była częścią Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. W 1940 roku walczył z Sowietami i Armią Czerwoną pod rządami niemieckiej administracji okupacyjnej. Bandera odpowiada też za masowe mordy na Polakach. W roku 2010, w czasie prezydentury Wiktora Juszczenki, Bandera został pośmiertnie uznany za Bohatera Ukrainy. Jednak po dojściu do władzy Wiktora Janukowycza decyzja poprzednika została cofnięta przez sąd.

Marsz z pochodniami na Ukrainie świadczy o tym, że kraj nadal znajduje się na drodze do nazizmu – napisał pełnomocnik MSZ Federacji Rosyjskiej do spraw demokracji i nadrzędności prawa Konstantin Dołgow na Twitterze. W taki sposób dyplomata skomentował marsz z okazji 106. rocznicy urodzin lidera ukraińskich nacjonalistów Stepana Bandery, który odbył się w Kijowie 1 stycznia, a także atak na dziennikarzy rosyjskiej stacji telewizyjnej LifeNews, którzy relacjonowali to wydarzenie.

„Rozpoczynanie kampanii antyukraińskiej jest bezsensowne, bo tam nie chodzi o walkę z Polską. (...) Bandera jest traktowany na Ukrainie jako symbol walki z Rosją, a same marsze nie mają wymowy antypolskiej” – uważa dr Jerzy Targalski. W rozmowie z Niezależna.pl ekspert ds. wschodnich odnosił się do marszu ku czci Bandery, jaki przeszedł w wielu miastach Ukrainy w pierwszych dniach 2015 roku. „Obraz Bandery jest wykorzystywany na Ukrainie ze względu na potrzeby psychologiczne, ze względu na potrzeby związane z konfliktem z Rosją” – podkreśla Jerzy Targalski. „Obecnie tworzony jest na Ukrainie obraz mityczny Bandery, który nie ma nic wspólnego z rzeczywistością i z prawdziwym Bandera historycznym” – dodaje. W jego ocenie Bandera dla Ukraińców jest symbolem walki z Rosją i walki o niepodległość. „Tak naprawdę nikt nie wchodzi ani w zagadnienie nacjonalizmu ukraińskiego, ani w to, na czym polegała ideologia OUN-B (banderowcy – przyp. red) i tym bardziej nikt nie wchodzi w to, co OUN-B robiło na Wołyniu i w Galicji. On jest tam jednoznacznie pojmowany jako symbol walki z Rosją i tak to należy traktować. Taką też rolę odgrywają te marsze” – wyjaśnia. Dodaje, że Polakom te marsze mogą się nie podobać, ponieważ znamy prawdziwe oblicza Stepana Bandery. „I należy tę sprawę tłumaczyć, natomiast rozpoczynanie kampanii antyukraińskiej z powodu marszy jest bezsensowne, bo tam nie chodzi o walkę z Polską” – tłumaczy naukowiec. Kończy wskazując, że Polacy nie mogą „zamykać oczu na historię i prawdziwy jej przebieg”.

„Precz z rządem i politykami, którzy nie reagują na próby uczynienia z bandyty wzorca dla ukraińskiej młodzieży. Hańba i dno”. Paweł Kukiz jest oburzony reaktywacją banderowskich nastrojów na Ukrainie. Wskazuje, że brak reakcji rządu, opozycji oraz „Gazety Wyborczej” jest niezrozumiały. „Bliźniemu swemu należy pomagać. Zło zwyciężać Dobrem. Wybaczając ale nie zapominając... Wolna Ukraina to nasz interes bo im dalej Rosja – tym lepiej... Ale ...” – zaczyna swój ostatni wpis na Facebooku. Przypomina przy okazji, „z jaką zaciekłością walczył nasz mainstream (z „Wyborczą” na czele) z

wszelkimi zdarzeniami mającymi na celu przywrócenie pamięci o Romanie Dmowskim". „Z DMOWSKIM, który miał spory „prawoskręt” ale walczył o Polskę drogami DYPLOMATYCZNYMI...” – wskazuje Kukiz. I opisuje sytuację, która miała miejsce ostatnio na Ukrainie. „W linku macie opis sytuacji, w której występuje NIBY marginalna grupa (ok 300 osób) ale nawet gdyby było ich o połowę mniej to i tak dla mnie taka sytuacja jest NIEDOPUSZCZALNA! Czczyciele mordercy – Stepana Bandery. Bandyty, który mordował tak Polaków jak i swoich. Rzeźnika...” – tłumaczy Kukiz. I dodaje: „Pytam – gdzie jest „GW” (która mnie określiła mianem „sprzymierzeńca spadkobierców polskich faszystów”)?” „GDZIE jest premiera Kopaczowa? Gdzie ostre stanowisko polskiego rządu? Konkretny, BARDZO MOCNO nagłoścniiony sprzeciw ? Dlaczego również PiS wkłada głowę w piasek? Ja pomagałem i będę pomagać ludziom, którzy tej pomocy potrzebują. Ale nie bandytom. NEVER. Precz z UPA i OUN-em!” – zaznacza muzyk. Na koniec dodaje również: „Precz z rządem i politykami, którzy nie reagują na próby uczynienia z bandyty wzorca dla ukraińskiej młodzieży. Hańba i dno”.

Generalna prokuratura tzw. Ługańskiej Republiki Ludowej oficjalnie potwierdziła śmierć Aleksandra Biednowa ps. Batman: „Pod Ługańskiem w czasie operacji służb specjalnych, z rąk członków Milicji Ludowej ŁRL zostali pojmani aktywni członkowie bataliony GBR Batman, pseudonimy Maniak, Fobus, Omega. Przywódca bandytów ps. Batman przy próbie zatrzymania stawiał aktywny opór i został zabity”. 30 grudnia 2014 Prokuratura Generalna „ŁRL” wszczęła postępowanie przeciwko członkom batalionu „Batmana”. Zatrzymaniu mieli ulec: Maniak, Omega, Dak, Czeczen, Batman, Luisz, Fobus, Janek, Chochoł, Subota, Zema, Tabletka i inni, którym zarzucano bezprawne aresztowania dwóch lub więcej osób, przesłuchania z użyciem broni, ale również morderstwa ludności cywilnej i rozboje. Od czerwca do października 2014 członkowie batalionu mieli bezprawnie zatrzymać i przesłuchiwać trzynaście osób z ludności cywilnej, zamieszkującej tereny działania batalionu. W rezultacie przesłuchań jedna osoba zmarła. Podczas próby

zatrzymania, 1 stycznia 2015, przywódca batalionu, Aleksandr Biednow ps. Batman, odmówił wykonania poleceń członków służb specjalnych – złożenia broni i poddania się aresztowaniu. Według prokuratury, bezpośrednią przyczyną jego śmierci był stawiony służbom zbrojny opór. Jak twierdzi prokuratura, podczas przeszukań w miejscach, w których przebywali członkowie batalionu, znaleziono m.in. 100 sztuk broni palnej, środki pieniężne „odebrane obywatelom”, a także uwolniono cztery przetrzymywane siłą osoby. Śledztwo trwa.

W poszukiwaniu politycznego rozwiązania konfliktu ukraińskiego, ministrowie spraw zagranicznych Niemiec, Francji, Rosji i Ukrainy omawiają telefonicznie organizację kolejnego spotkania grupy kontaktowej, podała niemiecki MSZ 2 stycznia br. Oczywiście wszystko odbywa się bez udziału polskich polityków i polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przypomnijmy, że Polacy wcześniej żywo angażowali się w sprawy ukraińskie i ochoczo wykrzykiwali na Majdanie banderowskie hasła, które słyszało wcześniej ponad 100 tysięcy bestialsko zamordowanych Polaków. W rozmowie telefonicznej Paweł Klimkin, Siergiej Ławrow i Laurent Fabius oraz Frank – Walter Steinmeier, niemiecki minister spraw zagranicznych, zgodzili się wspólnie, że istnieje potrzeba organizacji spotkania, aby umożliwić prowadzenie negocjacji w sprawie konfliktu na Ukrainie. Nie wiadomo, kiedy dojdzie to do skutku, ale minister niemieckiego MSZ powiedział, że „powinno to nastąpić jak najszybciej”. Wcześniej Poroszenko, prezydent Ukrainy powiedział, że spotkanie w tej sprawie zaplanowano na 15 stycznia br. i ma się ono odbyć w Astanie (Kazachstan) z udziałem Władimira Putina, prezydenta Rosji, Francois Hollande, prezydenta Francji i Angeli Merkel, kanclerz Niemiec.

Premier Ukrainy Jaceniuk nie ma pozytywnego wpływu na rozstrzygnięcie konfliktu w południowo-wschodniej części Ukrainy i promuje wojskowe rozwiązanie kryzysu. Niniejszą opinię prezydent Czech Milos Zeman wyraził w wywiadzie,

udzielonym gazecie „Pravo”. „Myślę, sądząc po niektórych wypowiedziach premiera Jaceniuka, że raczej mamy do czynienia z „premierem wojny”, ponieważ nie chce on pokojowego rozwiązania konfliktu i szukania kompromisu, który zaleca cała Komisja Europejska” – powiedział Miloš Zeman. „On chce, aby rozwiązać ten problem z użyciem siły” – dodał Zeman. Ponadto, zdaniem prezydenta Czech, podejście ukraińskiego premiera kontrastuje ze stanowiskiem prezydenta Ukrainy Petro Poroszenko, który poszukuje kompromisu i woli rozmawiać przy stole negocjacyjnym, aby eliminować różnice. Lider Czech odrzucił również tezę „źle poinformowanych obywateli”, że obalenie Wiktora Janukowycza to rzekomo wynik rewolucji demokratycznej. „Majdan nie był rewolucją demokratyczną, bo na Ukrainie trwa wojna domowa” – powiedział Zeman.

Autorstwo: tallinn (1, 2, 7, 8), red. GR (3), TK (4), ez (5), red. A (6)

Na podstawie: niezalezna.pl, Facebook, delfi.ee, dnr-news.com, rusvesna.su, Pravo i inne

Źródła: [Zmiany na Ziemi](#), [Głos Rosji](#), [Stefczyk.info](#), [Autonom](#)

Kompilacja 7 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”